

Chodźcie na tarczy

„Święto Twojej Muzyki”. Trzeba przyznać, że jak na tego typu „spęd rockowy”, było dobrze (pod względem organizacyjnym) i dużo lepiej, niż na innych tego typu imprezach. Publiczność dopisała po części, mogłoby być jej więcej, ale biorąc pod uwagę skromną reklamę i miejsce, było jej i tak sporo.

W ciągu dwóch dni koncertowych (trzeciego dnia ich nie było) przez scenę przewinęło się kilkanaście grup z kręgu muzyki stojącej obok konwencjonalnego rocka. Całość koncertów podzielona była na bloki: punk i postpunk (**Ręce Do Góry, Anti Armia, Deuter, Stan Zvezda**), rock alternatywny (**Reportaż, Hien-A**), reggae (**Harmagedon, Immanuel, Kultura, Izrael**). Ponadto w dniu reggowym wystąpiły: bluesowy **Stalker**, elektroniczno-akustyczna grupa **Teraz** oraz na zakończenie **Zgoda**. Odbyło się również szereg spotkań z ludźmi kultury: **Bratkowski, Siejak, Jedynak...** Nie było mi dane ich wysłuchać i żałuję, bo podobno były bardzo ciekawe.

Osobiście najwyżej oceniam występy grup: **Ręce Do Góry, Reportaż, Hien-A**. Każdy za coś innego. Reprezentanci ostrego punka (**Deuter, Anti Armia**) jeszcze raz przekonały mnie, że obecny punk to „szpanowany czad”, nudny i bez sensu. Wykrzykiwanie „walczących” tekstów brzmi zabawnie, gdyż publiczność punkowa przez cały czas zajęta jest sobą i pogo. Teksty były jej całkiem obojętne, a podobno do nich adre-

nie zna się innego „reggae”, tego z Jamajki. Ja znam, stąd moje niezadowolenie.

Grupa **Teraz** okazała się pseudointelektualnym i nadętym mariożem wpływów Orkiestry Osmego Dnia, **Popol Vuh** i **Tangerine Dream**. Nic od siebie. Oczywiście obecnie trudno jest wymyśleć coś nowego i wcale nie o to chodzi. Tym niemniej do każdej twórczości trzeba włożyć własną cząstkę, własne spojrzenie, a do formy muzycznej podejść z dystansem. Nie do przyjęcia jest sytuacja, kiedy to muzyka „wpasowuje się” w formę. To ona musi się w niej odnaleźć. Rozreklamowana **Zgoda** wzbudziła apetyt na wielką sztukę. Połączenie muzyki i równoczesnego malowania olbrzymiego obrazu — chociaż pomysł nie nowy — wydawało się być ciekawym pociągnięciem. Ja jednak odebrałem to bardzo negatywnie. Muzycy grali sobie wybijany, nudny, prostacki rytm, a malarze malowali sobie (nic ciekawego). Żadnego zazębie-
nia.

Wyróżnione na wstępie trzy zespoły zaplusowały swoją oryginalnością, chociaż też nie było nic nowego, ale bardzo świeżego. **Ręce Do Góry** zagrały ponury, mroczny, wręcz przyniatający rock z dużymi wpływami punka. Forma była bardzo surowa, napięcia emocjonalne wyraźnie podkreślone, a całość świadomie ustawiona. Na pewno tematyka jest sprawą kontrowersyjną. Jest to muzyka „tu i teraz”, a robienie szumu wokół tekstów grupy całkiem niepotrzebne i oparte na wyrzywkowej i demagogicznej analizie. Ostatecznie jest rock 1986 a nie 1979. **Reportaż** przedstawił skrócony program, który w całości prezentował na „Rock Aut” w Pile. Ich twórczość to w pełni pojęta MUZYKA. Bez ograniczeń formy, nastrojów, tematu. Dbalność o przekaz i niezapominanie o estetyce. Wydaje mi się, że jest to jedna z nielicznych

grup, która ma świadomość, że jest z Polski. Nie chodzi mi o folklor, ale o naszą mentalność, zachowania, postawy, skłonności. Najwięcej kontrowersji wzbudził spektakl połączonych grup **Hien-A** i teatru **Margines**. Dadaizm w najczystszej formie. Szokowanie publiczności, próby jej podrażnienia, chaos, spontaniczność i pozorny brak koncepcji. Tylko czemu tak nagle się skończył? Aparatura nawalila? Akcja dopiero się rozwijała. Zdania są podzielone, ale chyba o to chodziło. Nie ma tu miejsca na pojęcie „podoba mi się”; to ma oddziaływać, nawet jeśli budzi niesmak. Jest to zjawisko całkiem normalne dla współczesnej sztuki i awangardy rockowej również.

Dużo krytyki zawarłem w swych spostrzeżeniach z pobytu w Chodzieży, ale w sumie imprezie trzeba postawić ogromny plus. Dobrze, że słuchamy takiej muzyki. **Papa Dance** i **Kombi** nie prowadzą nigdzie, co najwyżej do butików, szpanu, dyskoteki, błyskotek, pieniędzy łatwo zarabianych i łatwo wydawanych w dyskotekowych barach. Mimo, że większość grup zawiodła moje oczekiwania (być może mam zbyt duże wymagania) to i tak widać, że gdzieś one zmiierzają, szukają wartości i nie zapominają, że nie wszystko złotem, co się świeci. A kto szuka ten znajduje. Dyrektor **ChDK** zapraszał na spotkanie za rok. Trzymamy za słowo. Tylko czy musi być tak drogo jak w tym roku?

HENRYK PALCZEWSKI